№. 49. w Piątek

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 27. Lutego 1846.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

Poznań, dnia 27. Lutego.

(Co to jest prasa konserwatywna?) — Niedawno temu ogłosiliśmy projekt gazety Kolońskiéj zmierzający do wyswobodzenia piśmiennictwa politycznego z pod uciemiężenia cenzuralnego. Nadmieniliśmy tam także o niedokładności projektu tego, mianowicie ze względu na niedostateczne jeszcze wyrożnienie się i wyrobienie pojepyńczych żywiołów społecznych, które jako ogólny głos opinii publicznéj stawając w obec rządowego głosu, w proponowanéj Gazecie powszechnéj, niebyłyby dostatecznie reprezentowane.

Uwaga ta mianowicie względem naszych stosunków miejscowych, wielką nader ma wartość. Wszystko bowiem przy Gazecie takiéj zależałoby od tego, ktoby głos w sprawie ogółu podnosił? Wszakże każdy odcień opinii publicznéj sprawę ogółu widzi inaczéj; arystokrata, demokrata, pietysta, każde zgoła stronnictwo wszakże na sprawy kraju innym zupełnie zapatruje się okiem. Każde o nich wyrokowałoby zatém inaczéj, a Rząd widziałby rzeczy w takiém tylko świetle, w jakiém je stronnictwo widzi, któreby się albo najpierwéj albo najczęściéj dorwało do głosu. Wiemy też z doświadczenia, że między Rządem a jednym stronnictwem zachodzą nieraz pewne sympatye i porozumiewanie się, gdy tymczasem do drugich widoczną jest nieraz jego antypatya i nieprzychylność. Ztąd nierazby wynikało, że albo głos od publiczności w sprawach kraju podnoszony, niezawsze dawałby z siebie rękojmią zgodności swojéj z rzeczywistemi kraju potrzebami, — albo chociażby istotném był odezwaniem się potrzeb krajowych, dla antypatyi istniejących niezostałby należycie uwzględniony.

Lepiéj zatém, żeby w państwie głos opinii publicznéj rozobozowany pod wydatnymi sztandarami pojedyńczych stronnictw odzywał się z osobna w interesach narodu; lepiéj żeby zaraz po piórkach poznać można ptaszka, który się w téj lub owéj sprawie narodowéj odzywa. Głos jego tym sposobem stałby się wydatniejszym, nie byłoby obłędu względem niego a wedle zasługi przynależną zaraz od czytających odbierałby przychylność lub odrazę. Niejeden też widząc dla siebie otwarty właściwy organ, dałby się może znęcić do wynurzenia raczéj myśli swych skrytych na pismie t. j. do oddania ich pod sąd publiczny, jakżeby miał odnosić się z nimi tam ustnie, gdzie bez zwłoki można z nich robić użytek stanowczy.

Gdyby nakoniec publiczne piśmiennictwo było w ten sposób uorganizowane, chodziłoby jeszcze o to, w jakim duchu miałaby się pisma stronnictw pojedyńczych odzywać, czy w duchu konserwatywnym czy w radykalnym? — Dziwném zapewne zdawać się niejednemu będzie takowe pytanie. Bo przyzwyczailiśmy się aż nato uważać pisma arystokratyczne wyłącznie za konserwatywne a demokratyczne za radykalne. Tymczasem także uważanie rzeczy jest zupełnie fałszywe; albowiem każde pismo jakiegokolwiek odcienia może być równie konserwatywne jak radykalne; konserwatyzm i radykalizm są pojęcia ogólniejsze i obejmują w sobie wszystkie odcienia socyalnego życia. Demokrata może tak dobrze być konserwatystą, jak arystokrata radykalistą. Jeżeli bowiem pierwszy będzie chciał naturalnego w stosunkach krajowych rozwoju, toć oczywiście, jako chodzący i pielęgnujący je, żeby czerstwo wzrastały, właściwiéj on nazywać się może konserwatystą, aniżeli ten, który z pogardą i niepohamowaną odrazą do przeciwnéj odnogi życia społecznego, chciałby ją z korzeniem wyrwać i radykalnie wytępić.

Obaczmy się tylko w zdaniu naszém. Wszakże w każdym niemal państwie znajdują się pisma rozlicznéj barwy socialnéj. Możeż choć jedno być między niemi, coby w prawdziwém znaczeniu wyrazu miało dążności radykalne, czyli jak przeciwnicy je przezywają, subwersywne, podkopujące i wywracające rzeczywiście budowę państwa? Czyby rząd jakikolwiek ścierpiał w kraju podobne pismo? Nie, odpowiadamy, t. j. przyznajemy innemi słowy, że wszystkie pisma, jakiejkolwiek bądź barwy politycznéj, bez wyjątku wszystkie z natury rzeczy koniecznie muszą być konserwatywne. — A zatém to nas przekonywa, że konserwatywność nie jest przymiotem wyłącznym arystokracyi, ani też na odwrót radykalizm nie jest koniecznym i wyłącznym demokracyi przymiotem.

Kiedy w państwie istnieć tylko mogą pisma li konserwatywne, chodzi więc o to, żeby rozumieć co się pod konserwatyzmem prawdziwym rozumi. Oczywiście pod wyrazem tym niemoże roztropny człowiek rozumieć właśnie tego, co pod nim zwyczajnie rozumieć zwykli ci, co się pod jego sztandar z przechwałkami gromadzą. Konserwatyzmem nie jest owo hermetyczne zamknięcie niby w trumnie egipskiéj stosunków społecznego żywota, żeby się na włos niezmieniały, ale kto chce chować, zachować czyli konserwować istotę żyjącą, a nią zaiste i przedewszystkiem jest Narodowość i państwo, — ten powinien, wystawić stosunki społecznego życia owszem na wolne powietrze, na ruch czynny, aby nie nastąpiła stagnacyo soków żebyw nich krew nie zgęsła i nie zepsuła się; ten powinien chcieć naturalnego dla nich rozwoju i postępu przyrodzonego, ten niepowinien dziwić się, choć prasa liberalna i ruchawa, odcięta od wszelkich urzędowych źródeł, a| parta dolegliwościami obecnymi i nadziejami przyszłości, nieraz drugi krok stawia przed pierwszym, że w gorszém nieraz świetle widzi stan rzeczy, niżeli jest istotnie.

Byle zasada była rozumna a poczciwa, to i błąd nie jest tak wielkim. — Większym zaiste jest błąd pochodzący przez upór z nierozumu albo ze zatwardziałości sumnenia!

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta powszechna pruska z dnia 25. Lutego umieściła, co następuje: Berlin, d. 24. Lutego. Według pewnych wiadomości z Opawy i Wrocławia wybuchły rozruchy dnia 20. b. m. wieczorem w obwodzie wolnego miasta Krakowa, w okolicach z górnym szląskiem graniczących, a mianowicie uzbrojone tłumy wpadły do Jaworzna, uwolniły tam więźniów i popełniły morderstwa. Poczta idąca z Krakowa została wstrzymaną niedaleko tutejszéj granicy, przetrząśnioną i zabraną. — I w okolicy miasta galicyjskiego Oświecima pokazały się tłumy i zmusiły cesarsko-austryacki urząd celny w Babicach do szukania opieki wraz z kassą w pruskim głównym celnym urzędzie Neu Beruń. — Stojący w pobliżu pułk 2 ułanów otrzymał natychmiast rozkaz, do ruszenia na granicę, aby nie tylko tutejszym mieszkańcom dać pomoc na przypadek napaści powstańców, ale jeszcze podać potrzebną pomoc wolnemu miastu Krakowu i z tego powodu oddział strzelców i jeden batalion piechoty wysłane zostały na górno-szląskiéj kolei żelaznéj. Cesarsko austryackie wojska już kilka dni wprzód wkroczyły do Krakowa.

Wrocław, d. 21. Lutego. — Przed kilku dniami obiegała tu wiadomość, że wszystkim tu mieszkającym Polakom, którzy nie mają stałego zatrudnienia lub przemysłu, zostanie nakazaném opuścić miasto i prowincyą w pewnym przeciągu czasu. Prowincya saska miała być dla nich przeznaczoną na miejsce pobytu. Ile zawiera pogłoska ta prawdopodobieństwa pokaże się wkrótce. Los ten spotkałby tylko nader małą liczbę, ponieważ większa część z nich już przed dawniejszym czasem opuściła nasze miasto, a ci co pozostali, dostatecznie są wylegitymowani i z tego powodu nie mają się czego obawiać. (Gaz. Spenera.)

Wrocław, d. 24. Lutego. — Dziś zrana opuszcza nas pozostała część garnizonującego tu pułku 10. piechoty, udając się na kolei żelaznéj górnoszląskiéj do górnego Szląska.

Gdańsk, d. 19. Lutego. — Gmina chrześciańsko-katolicka w Nakle,

w Wielkiém Księstwie Poznańskiém oświadczyła swojemu kaznodziei Dowiatowi, iż jednogłośnie przystąpiła do zasad wyznania lipskiego.

Z nad Renu, d. 19. Lutego. — Wiadomość z Hamburga, że pewien człowiek podejrzany o popełnienie zbrodni, zaraz przy pierwszém posłuchaniu, kijmi schłostany został, ogólne oburzenie u nas sprawiło, a prawie za rzecz niepodobną w naszym wieku uznano. Oburzenie do najwyższego stopnia zaś dojść musiało, gdyśmy się dowiedzieli, że ów podejrzany i schłostany człowiek późniéj za niewinnego uznany został. Sądownictwo w Hamburgu nie lubi szczędzić kii. Nie tylko bowiem dozwolonem jest sędziemu wskazać obwinionego na kije aby go tym sposobem do przyznania się zmusić, ale nawet policyant może sobie pozwolić już przygotować obwinionego na chłosty, mając sobie dozwolone zaraz przy pierwszém uchwyceniu tymczasowo wychłostać uwięzionego. Podobne barbarzyństwo zapewne tylko w jednym Hamburgu jeszcze na pamiątkę dawnych czasów niemieckich się zachowało. Prawda, że prawodawstwo pruskie dozwala chłosty, ale tylko za wyrokiem sędziego a nie policyanta, już to jako karę już jako środek dojścia prawdy, jest i to jeszcze za z bytek i pamiątka dawnych czasów, ale jednakowoż cokolwiek mniéj okropna. —

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, d. 19. Lutego. — Komissya budżetowa izby deputowanych przyzwoliła na żądane przez ministra spraw zagranicznych zażądane summy, 10,000 fr. na podwyższenie pensyi posła francuzkiego w Neapolu, 5,000 fr. w celu przeniesienia konsulatu z Mazatlanu do Tampico, 1000 fr. na podwyższenie pensyi kanclerza poselstwa w Hamburgu i na potrzebne fundusze do utworzenia konsulatu w Kalkucie, drugiego na wyspach Sandwich i trzeciego w Chrystyanii.

Rozporządzenie królewskie z d. 28. Stycznia nakazuje ogłoszenie zawartego układu między Francyą a Anglią, w celu przytłumiena handlu niewolnikami.

Minister wojny rozkazem dziennym wezwał pułki piechoty stojące garnizonem w Paryżu do dostawienia po 60 ochotników z pułku, na wzmocnienie piechoty armii afrykańskiéj.

Z Bajony donoszą pod d. 14. Lutego: od 10. t. m. cała flota przybyła z rozmaitych portów oceanu, szczególniéj z Bretanii i Bordeaux do naszego portu: 35 okrętów zarzuciło tu kotwice. Większa część tych okrętów obładowane jest pszenicą, żytem, jęczmieniem i owsem, jedyną okręt z Genui ma kukurycę. Przybyło w ogóle do nas zboża około 30,000 hektolitrów.

Według obszernych doniesień z Algieru 10. Lutego, Abd el Kader zaniechał dalszego pochodu ku wschodowi, w kierunku Setifu. Emir wrócił szybko w kierunku północno-zachodnim, natrafiwszy na żwawy opór pokolénia kalify Si Mokrami, wiernego sprzymierzeńca Francuzów, obszedł potém Dszebel Dirę, przebiegł dolinę Hamzę i znajduje się obecnie na stoczystości zachodniéj Dszumdszura u Flittassów, pokolenia Kabylów w okolicy Dellys, tylko 30 lieues od Algieru. Miał zamiar, jak się dorozumiewają, przejść Issерę i Krachenę i przez Beni Mussa wypaść nagle do Metidszy. Jego kalif Ben Salem poprzedzał go z licznemi posiłkami Kabylów Dszurdszury nad Isserą, został jak wiadomo napadnięty przez generała Gentil i zbity. Abd el Kader tu się zatrzymał w marszu. Według ostatnich doniesień znajdował się śród agaliku Sebar, który stoi pod administracyą kalify Si Mahiddin sprzymierzonego z Francuzami, zajmującego ze swoim gumem stanowisko obserwacyjne. W czasie marszu Abd el Kadera do Uled Nailo i w kierunku ku wschodowi, kolumny marszałka Bugeaud, generała Bedeau, generała d'Arbouville udały się nad kraniec pustyni, dla przecięcia emirowi głównych przejść wewnątrz kraju. Mimo to wkroczył do środka tego kraju. Wypadek ten, mówi dziennik sporów, i inne podobne, które po kilka razy powtórzyły się w tak przykréj kampanii zimowéj, skazują dostatecznie, że najlepsze nawet kombinacye i podwojone usiłowania nie mogą wstrzymać nieprzyjaciela od prześlizgania się we wszystkich kierunkach i niepokojenia swego przeciwnika na wszystkich punktach. Rzeczą jest konieczną, aby wstrzymać emira od napaści na wnętrze Algieryi, prosto rzucić się na Marokko na dairę lub smalę Abd el Kadera, która w ostatnich czasach wzmocnioną została licznemi pokoleniami, które uprowadził z Oranu. Marszałek Bugeaud chwycił się tego ostatniego sposobu. Według pogłoski musi generał Cavaignac znajdować się w marszu z brygadą 4000, po odebraniu posiłków z Oranu i ma zamiar wyszukać dairę nad brzegami rzeki Maluja, która z powodu wezbranych wód przez rzekę tę nie będzie wstanie schronienić się z prawego na lewy brzeg. A oprócz »Belle Poule« mają wkrótce dwie jeszcze fregaty »Armida« i »Reine Blanche« odpłynąć do Bourbon i wzmocnić zabranemi na pokłady wojskami garnizony wyspy.

Gazette de France donosi, iż lewa strona i lewy środek w takim znajdują się rozprzężeniu, iż Thiers ma zamiar przyjąć poselstwo. Pan A. Cohn podał królowi adress dziękczynny żydów w Algierze za udzieloną im opiekę.

Kuryer francuzki donosi, iż otrzymał protestacyą przeciw projektowi do prawa o książeczkach roboczych, którą 26 korporacyi miasta Paryża podało do izby deputowanych. Podobnie podali obecni na tém zgromadzeniu rzemieślnicy prozbę, o reformę artykułów prawa o koalicyach.

A n g l i a.

Londyn, d. 16. Lutego. — Podług M. Post zajmie hr. Liverpool miejsce hr. Delaware w urzędzie lorda szambelana. — Nie wiadomo jeszcze, kto obejmie urząd mistrza ceremonii dworu, który dotychczas sprawował hr. Liverpool.

Dawny sekretarz państwa dla Irlandyi, Sir Th. Frementle, otrzymał zyskowny urząd wice prezydenta bióra celnego.

Wyszedł teraz z druku przedłożony przez p. Watson izbie niższéj bill o zniesienie postanowień prawnych, które katolickim duchownym z powodu ich religii kary nakładają; powtórne jego przeczytanie w izbie nastąpi d. 18. t. m. — Na początku powiada on zaraz, że byłoby stósownie znieść niektóre kary, którym katolicy z powodu religii podlegają. — Pan Cobden powrócił zupełnie do zdrowia i mówią, że jutro zajmie swe miejsce w parlamencie, ażeby być przytomnym obradzie nad kwestyą zbożową i bronić zdania Ligi.

Manchester Guardian powiada: »Lubo jest teraz niewątpliwém, że prawa zbożowe zniesione zostaną, dowiadujemy się przecież z wielką naszą radością, że dzierzawcy z Lancashire spodziewają się uprawę ziemi z równie dobrym jak dotąd zyskiem daléj prowadzić. Za najlepszy dowód tego, że istotnie tak są przekonani, posłużyć może wiadomość, iż w tych dniach wiele dzierzaw na lat 14 na nowo wypuszczonych zostało, i to za daleko wyższą opłatą, jak dawniéj.

Gazeta United Service powiada, że powiększenie wojska o 1000 ludzi nastąpi po największéj części w pułkach piechoty. Ażeby nakłonić do służby potrzebną liczbę zdatnych rekrutów, ma być zadatek dla każdego człowieka powiększony o 2 funt. szt.

Globe powiada: Nadeszłe dzisiaj z Stanów Zjednoczonych wiadomości brzmią nadzwyczaj łagodnie a nawet co do doniesień handlowych i pieniężnych. — Cena bawełny zniżyła się wprawdzie, lecz przyczyną tego jest jedynie niska cena tego artykułu w Anglii. — Co się dotycze tych państw unii, które się z wypłatą wstrzymały, spodziewać się należy, że wkrótce rzetelniéj zaczną postępować. — Z Kanady dowiadujemy się we względzie politycznym tylko tyle, że chwycono się właściwych środków w celu postawienia prowincyi w przyzwoitym stanie obrony. — Na dyplomatycznym obiedzie, dawanym nie dawno temu przez Sir Roberta Peel, poseł Stanów Zjednoczonych nie był przytomnym, co niejakie sprawiło wrażenie. Dowiadujemy się jednakowoż, że jedynie słabość zdrowia była tego przyczyną.

Londyn, d. 17. Lutego. — Królowa przyjmować będzie zrana wizyty w St. James pałacu.

Rozprawy w izbie niższéj względem Sir R. Peela środków handlowych jeszcze wczoraj nie zostały ukończone. Pierwszy minister ku końcowi posiedzenia sam przemówił, broniąc swojéj polityki przeciw napaściom. Z wielką zręcznością i w sposób ujmujący zajmował się obu pytaniami, które izbę w czasie długiéj dyskussyi naprzemian zatrudniały, a mianowicie, jak wielkim stronnictwem kierować należy i jakim sposobem można grożącemu niebezpieczeństwu zapobiedz i wprowadzić na przyszłość zbawienną dla kraju handlową politykę? Pierwsze pytanie ginie w drugiém, gdyż minister tłumaczył osobiste swe stanowisko do swojego stronnictwa obecnemi stosunkami. Ze stanowiska uważając stronnictwa, rzekł on, są jego środki handlowe najgorsze, na jakie się zdobyć było można; ale zważmy okoliczności, grożące niebezpieczeństwem klęsk wielkich, a przekonamy się, że naszym obowiązkiem będzie tak ze względu na kraj jako też na panującego, uwolnić się od wszelkiego wpływu stronnictw. Powtórzył potém wypadki, które zaszły od chwili wystąpienia jego z gabinetu w miesiącu Grudniu r. p. i układy z lordem John Russelem do utworzenia wigoskiego gabinetu, dla okazania, iż z chęcią drugim chciał ustąpić przeprowadzenie tych środków handlowych. Ponieważ się to nie udało, uważa ten dzień za najszczęśliwszy w swojém życiu, w którym zaprojektował otworzenie wszystkich portów i przez żaden wyraz smutku i żalu nie będzie chciał się pojednać ze swojém stronnictwem. Po obszerném wyłożeniu zasad praw zbożowych nadmienił minister, iż chociaż niektórzy członkowie ze stronnictwa torysów niezwłocznego żądają zniesienia praw zbożowych i ten środek przekładają nad jego, on przecie pozostanie przy swoim planie, lecz na przypadek, gdyby plan ten przez połączenie się owych torysów ze stronnictwem wigów miał być zwieczonym, natenczas przystąpi do projektu zupełnego zniesienia praw zbożowych, według życzenia izby, i to ile można bez żadnego nadwerężenia spokojności. W końcu dodał, że i inne kraje Europy zostaną zmuszone przez te środki pójść za przykładem Anglii. — Lord John Manners wniósł po téj mowie o odroczenie dyskussyi. Mówcy na początku posiedzenia byli małoznaczący i powtarzali zkąd inąd znane dowody. — W izbie wyższéj wniósł książe Richmond 300 petycyi naprzeciw zniesieniu cła opiekuńczego. Następna dyskussya dotyczyła wniosku lorda Beaumont ze stronnictwa wigów, utworzenia komitetu dla zbadania ciążących

na gruntach ciężarów. Wniosek ten z poprawką lorda Monteagle, aby do tego zbadania podciągnięto prawne wyjątki i pieniężne korzyści posiadaczy dóbr, śród gwałtownéj protestacyi księcia Richmond i lorda Stanleya przyjęto. Sir R. Peel zawiadomił wczoraj izbę niższą, iż na tegoroczněj sessyi wniesie bil do uregulowania stosunków dzierżawnych w Irlandyi ku poprawieniu w tym względzie istnących praw.

Times donosi, że w klubach politycznych obiega nowa lista ministeryalna, na któréj są umieszczeni lordowie, głosujący za systematem opiekuńczym, jako książe Richmond, lord Stanley, lord Lonsdale, książe Buccleugh, Sir R. Jnglis, pan Miles i t. d. jako główni członkowie nowego utworzyć się mającego gabinetu. Rzecz tę jednak uważają za czczą pogłoskę.

Londyn, d. 18. Lutego. — Dwór wrócił do miasta, po kilkodniowym pobycie w Claremont.

Parlament zasiadał dziś jak zwyczajnie wpołudnie tylko na czas krótki i kilka odbył czynności formalnych.

Wczoraj odbył się wybór kandydatów dla Westminsteru i wybór nastąpił przez podniesienie rąk. Wybór padł, po przymówieniu się obu kandydatów do licznego zgromadzenia obioreów, na generała Evans i przeciw kapitanowi Rous, kandydatowi rządowemu, który żądał pollu, czyli imiennego przegłosowania. To ostatnie dziś się odbyło i wykazało większość za kandydatem wigowskim. O 2. godzinie miał generał Evans większość za sobą w 654 głosach.

Według sprawozdań z Irlandyi rząd poczynił przygotowania wielkie naprzeciw grożącemu głodowi. Między innemi wydano rozkaz do dostarczenia 300,000 bushelów kukurydzy, która ma być zmełtą, w Cork złożoną na spichlerzach i ztamtąd rozdawaną.

Czytamy w Standard: Starając się wszelkiemi środkami o utrzymanie pokoju z Stanami Zjednoczonemi, rząd Wielkiéj Brytanii nie zaniedbuje żadnych środków, i chce być gotowym na wszelkie wypadki, jakie zerwanie z tym krajem mogłoby za sobą pociągnąć. Pomimo nieukontentowania, jakie może wzbudzać uzbrojenie milicji, przeciw któremu podano z wielu miejsc reklamacje rząd nie przestaje myśleć o wykonaniu tego projektu. — Pomimo tego armja czynna ma być powiększoną o 10,000 ludzi, a artelerja o 1,500. Liczba dział, z których się składa artelerja polowa, powiększoną zostanie o $\frac{1}{4}$. Pułki piechoty morskiéj powiększone zostaną o 2,500 ludzi. Dla powiększenia osad okrętów wojennych nastąpi pobór 1000 majtków. Ponieważ floty w téj chwili składają się po większéj części z parostatków wojennych, nie potrzebujących tak wielkiéj liczby majtków jak okręta liniowe, ilość ta, jak się zdaje, będzie dostateczną, by komplet był zupełnym. Użycie parostatków wojennych uważają tutaj jako wielki postęp w marynarce tak z powodu szybkości ruchów jak też z powodu mniejszych strat w ludziach, które zwykle są bardzo znaczne pomiędzy osadami wielkich okrętów. Mieliśmy tego dowód niedawno w bitwie wydanéj przez połączone floty angielską i francuską w La Plata. Okręty francuskie, których osady są o $\frac{1}{3}$ liczniejsze jak angielskie, straciły przez to więcéj ludzi. Ważném także udoskonaleniem jest to, iż każdy parostatek wojenny będzie miał na pokładzie kilka dział polowych kalibru sześciofuntowego, które mogą być wysadzone nad ląd i ciągnione przez ludzi w razie potrzeby.

Hiszpania.

Madryt, d. 10. Lutego. — Dzisiajszego wieczora oczekujemy z niespokojnością ostatecznego rozwiązania ministeryalnéj kryzy. Powiadają, że komissya banku San Fernando udała się przed kilku dniami do Narwaeza, oświadczając, że jeżeli p. Mon wystąpi z ministeryum, administracya banku nie zobowięzuje się do wypełnienia artykułów ostatniego układu, ponieważ jest tego przekonania, że nikt nie potrafi tak dobrze jak on prowadzić systemu podatkowego. — Wszyscy ministrowie z wyjątkiem prezydenta rady byli dzisiaj przytomnymi na posiedzeniu izby deputowanych, na którém prawo o wyborach stanowczo przyjętém zostało. — Minister finansów przeczytał projekt do prawa o mennicy.

Paryż, d. 17. Lutego. — Madrycka kryzys gabinetowa powstała, jak wiarogodne podania donoszą, z niezgody ministrów nad kwestyą wydania królowéj za mąż. Wiadomo bowiem, że posądzają ministrów finansów i spraw wewnętrznych o popieranie swym bezpośrednim wpływem protestacyi, podanéj przez wielką liczbę członków kongresu, przeciw zamiarowi wydania królowéj Izabeli za hr. Trapani, i że z tego powodu przyszło do żywych rozpraw pomiędzy generałem Narwaez a pp. Mon i Pidal. — Lubo sprzeczka ta za pośrednictwem p. Martinez de la Rosa załatwioną została, zdaje się jednakowoż, że zgoda przynajmniéj ze strony generała Narwaez nie była rzetelną, bo po urzędowém ogłoszeniu dnia 9. t. m. na posiedzeniu kongresu, że pomiędzy ministrami jak najlepsza panuje jedność i zgoda, podał dnia następnego minister wojny swą dymissyą bez żadnego powodu. — Reszta ministrów miała wielką ochotę zgodzić się spokojnie na to wystąpienie generała Narwaeza i zastąpić go pierwszym lepszym wojskowym, lecz królowa, namówiona zapewne przez matkę, wzywa ich po prostu do postąpienia za przykładem Narwaeza. — Królowa powierzyła najprzód znanemu absolutyscie margrabiemu Viluma utworzenie nowego gabinetu, który po długich dopiero wachaniach skłonił się do życzenia królowéj. — Skutek okazał, że Viluma miał racyą, kiedy królowéj oświadczył, że reprezentuje zasadę, któréj dzisiaj już nie masz w Hiszpanii i że zatém będzie dla niego niepodobieństwem utworzyć gabinet. — PP. Ishluryz, Tejada, Fernandoz, Tacon, Roncali, których Viluma wezwał do wstąpienia do gabinetu, odmówili wprost, nie chcąc służyć pod chorągwią tego człowieka. Za poradą p. Viluma wezwała królowa do siebie generała Narwaeza, aby mu na nowo powierzyć utworzenie ministerstwa. Po niektórych wachaniach się, które zapewne nie były szczere, skłonił się do tego książe Walencyi; nie wiadomo jednakowoż dla czego żądał przy tém pomocy p. Miraflores. Lista nowych ministrów, którą pod dniem 12. z Madrytu otrzymaliśmy, nie zawiera ani jednego nazwiska byłych ministrów, nawet samego Narwaeza, któremu tylko zostawiono dowództwo armii hiszpańskiéj bez ministeryum. Członkami nowego ministeryum są: Tacon, Burgos, Miraflores, Roncali, Castro y Orosco i Carrasco; po większéj części rozpoczęli oni swą publiczną karyerę pod panowaniem Ferdynanda VII. i ciężko są kompromitowani przysługami, jakie absolutyzmowi oddali. — Ostateczne potwierdzenie tego składu jeszcze nie nastąpiło. — Tymczasem bank Świętego Ferdynanda uczynił znaczny krok na korzyść zwalonego ministeryum, oświadczając rządowi, że z wystąpieniem p. Mon uważa się za uwolniony od układu, podług którego zobowiązał się państwu w ciągu bieżącego roku dawać miesięcznie naprzód 100 milionów realów.

Wiadomości nadeszłe z Madrytu pod d. 14. Lutego, na drodze nadzwyczajnéj donoszą, że ministrryum ostatecznie się ukonstytuowało z wyjątkiem pana Cosa-Riera, który jeszcze urzędownie nie był mianowany. — Jako ministra sprawiedliwości podają p. Lorenzo Arazola. — Generał Narwaez zatrzymał sobie naczelne dowództwo armii.

Niemcy.

Augsburg, d. 14. Lutego. — Adres do Najjaśniejszego Pana został w kopii przesłany przez tutejszych mieszkańców wyznania katolickiego X. Biskupowi Piotrowi Richarc w Monachium, na co tenże temi słowy do jednego z tutejszych obywateli d. 4. odpisał. Adres do Najjśniejszego Pana pisany przez tysiące katolików a mnie w odpisie komunikowany, czytałem z gorącym udziałem. Co zaś mówicie o dzielnem wspieraniu rzeczy tyczących się kościoła katolickiego, i starania się utrzymania godności religii katolickiéj, a co mnie przypisujecie, służy mi tem więcéj do zaspokojenia mego sumienia, gdyż wy jesteście mymi najbliższymi świadkami, o ile staraliem się naprożno nie puszczać w walkę na polu religii Jezusa, która pokojem i łagodnością jest uświetnioną. Nie opuszczajmy tego stanowiska, i starajmy się hołdować prawdzie i wspólnéj miłości z równym zapałem. Mianowicie strzeżmy mięszać winnych z niewinnymi i grono ostatnich powiększać, gdy najświętsze nasze uczucia przez ludzi nam przeciwnych napadów doznawają. Gdy się z wami duchowo łączę, proszę Boga, aby uchronił nasz kościół od wszelkich niespokojności i napadów, a odszczepieńców do przeświadczenia i prawdy przyprowadził, zostaję w miłości

Waszym P. Richarcz, Biskup w Augsburgu.

Monachium, d. 15. Lutego. — Izba radzców państwa przyjęła życzenie tyczące się procedury ustnéj i jawnéj prawie jednozgodnie (4 głosy były tylko przeciw.) — Względem projektu do prawa podano do izby petycyą przeciw jawności, ale zdanie jednego radzcy przemogło, który oświadczył, że prawdziwy głos narodu wyraża się przez izbę deputowanych, przez wybranych reprezentantów ludu, nie zaś w adresach z téj lub owéj strony podawanych.

Darmstadt, d. 18. Lutego. - Nasze państwo należy do tych, w których ludowa instytucya, sądy przysięgłych, od dawna zaprowadzoną została, a jednakowoż nie mogła się w całym kraju ustalić; Hessya nadreńska posiada ją już od lat wielu, podczas kiedy drugie dwie prowincye najmniejszéj nie mogą mieć nadziei otrzymania jéj kiedyśkolwiek, i patrzyć muszą bezczynnie na to, jak inne państwa ją u siebie zaprowadzają. — Wydany niedawno pierwszy poszyt ośmnastego tomu pisma krytycznego, zajmującego się prawodawstwem i wiadomościami prawniczemi pod redakcyą Mittermajera i Mohla, zawiera dwie bardzo ważne i nauczające rozprawy o sądach przysięgłych. — Pierwsza mówi o obradach nad kwestyą sądów przysięgłych na sejmie węgierskim w latach 1843. i 44.; Mittermajer zaś, który w tomie szesnastym donosił o zaprowadzeniu tychże sądów w kantonie genewskim, daje teraz sprawozdanie ze skutków, jakie wspomniona instytucya tamże wywarła. — Sądy przysięgłych w Genewie posiadają tę właściwość, że przysięgłych wybierają osobne kollegia wyborcze i że przysięgli nie tylko mogą wyrobić zmniejszenie kary przez wyrzeczenie powodów łagodzących karę, ale nawet mogą przez podanie circonstances très atténuentes zobowiązać sędziego do jeszcze większego złagodzenia kary. — Szanowny wydawca sprawiedliwie nadmienia: »właśnie w naszych czasach, gdzie pytanie w wartości sądów przysięgłych i o tem, jaki jest najlepszy rodzaj ich urządzenia, tylokrotnie staje się przedmiotem naukowych i prawniczych roztrząsań, nie obojętném zapewne będzie dla czytającéj publiczności dowiedzieć się, jaki skutek przyniosło zaprowadzenie téj instytucyi w Genewie, gdzie rozszerzona oświata, surowa moralność i stałość charakteru obywateli, jak naj-

lepsze rokują dla niéj nadzieje.« — Autor odpowiada na to pytanie doświadczeniem i dowodzi ile takowe mówi za instytucyą.

Szwajcarya.

Zürich, d. 16. Lutego. — Jak już Pan zapewne słyszałeś, ogłosiła się berneńska wielka rada za wybraną przez lud radę prawodawczą i chodzi teraz tylko o ułożenie regulaminu wyborów. — Neuhaus odegrał przy tém bardzo nieszczęśliwą rolę; znajdował on, że rada prawodawcza nie zgadza się z przysięgą i sumieniem, natomiast wnosił o rozwiązanie wielkiéj rady, ale, jak sam powiadał, nie mając najmniejszéj nadziei, ażeby jego wniosek się utrzymał. — Jeżeli chciał się trzymać dawnego rządu, wtenczas powinien był uważać rozwiązanie wielkiéj rady równie za nieprawne, jak samą radę prawodawczą. — Ale Neuhaus chciałby swych przeciwników wprowadzić w przykre położenie, chciałby im pokazać, że bez niego nic nie potrafią zrobić, że jest niezbędny; jego miłość własna jest obrażoną. — Długi czas był on najsławniejszym mężem stanu radykalnéj Szwajcaryi; na sejmach występował względem innych posłanników, jak książe względem swych wazali; raz nawet przebąkiwał coś o przejazdzce po Szwajcaryi z kilku berneńskiemi batalionami; teraz zmieniły się rzeczy, berneński lud, który go dawniéj ubóstwiał, odwraca się od niego, a i do przejazdzki po Szwajcaryi zaledwieby może kilkuset przychylnych mu żołnierzy mógł zebrać. — Neuhaus nie może pojąć jak Szwajcarya potrafi się bez niego obejść, otoczony pochlebstwem kilku przyjaciół mniemał, że jest małym Napoleonem. — Szkoda tego człowieka, pogardza on wprawdzie berneńskimi konserwatystami, ale jego umysł za nadto jest żywy, aby się mógł wstrzymać od wszelkiéj politycznéj działalności; radykaliści, którzy go strącili, są mu solą w oku, będzie on ciągle przeciw nim oponował i tym sposobem połączy się zupełnie z konserwatystami. — Tawel wstydzi się, jak się zdaje, swéj niestałości, niepochlebne o nim zdania dobodły go do żywego, chciałby on teraz donieść światu, że i bez stołka prezesowskiego żyć może. Na posiedzeniu wielkiéj rady oświadczył on, że nie ustąpi aż do zmiany rzeczy, ale póżniéj żadnego nie przyjmie urzędu. — Potępiono teraźniejszy system rządu a z nim i jego działalność. Wątpię jednakże, ażeby Tawel posiadał dosyć mocy charakteru do przeprowadzenia tego zamiaru; radykaliści obiorą go zapewne powtórnie a wtenczas oświadczy, że się omylił, że posiada zaufanie ludu, i nadal pozostanie na zielonéj ławce. — Na miejsce Neuhausa nastąpi zapewne Ochsenbein. — O agitacyi w Jura doniesiemy później.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kilka rysów z życia wiejskiego, — przez Adama Korsaka. **Warszawa 1845.**

Obyczajowa powieść, ta Królowa piśmiennictwa, Pani na filozofii, malarstwie, sentymentalności, i t. d. zdaje się u nas bezsilnie już trzymać pióro swojego panowania, a pono już je ustąpiła starszéj swéj siostrze powieści historycznéj. A szkoda — bo była to dobra i potężna pani, granice jéj władzy jak świat szerokie, — lecz któż winien, że ze zbytniéj swobody przychodzi zaraz do głowy brykać i koziołkować, że wybryki te z razu pełne siły i życia, wykazują następnie bezsilene, lub konwulsyjne przedzgonne wysilki. Tak działo się w oczach naszych z powieścią: naprzód, pod hasłem malowania i kastygacyi obyczajów, mieliśmy obrazy śmiałe i trafne, potém było w nich więcéj przesady, zeszło nakoniec na rysy do niczego niepodobne, które możnaby nazwać złośliwemi, gdyby w nich niebyło widocznéj chęci naśladowania wyższych wzorów, gdzie upatrzona potrzebna kropla żółci, podała myśl naprowadzać żółcią całe obrazy, aby nią pokryć rysunek krzywy, koloryt niedołężny.

Może mylę się mówiąc tak ogólnie, o dzisiejszych powieściach obyczajowych, bo przecie bigos hultajski, latarnia czarnoksięzka, i kilka świeżych powieści dowodzą czego innego, lecz wyznaję, że o tém zapomniałem na wstępie, tak mi popsuły humor te »kilka rysów z życia wiejskiego« p. Adama Korsaka. — Ridendo castigat: a cóż łatwiejszego jak śmiać się i chłostać, i plwać na biednych parafian, a raczéj na figury swojéj inwencyi, bo dzięki niebu! nieznajdzie w świecie ludzi podobnych do swoich sędziów, prezesów, poruczników i t. d. — Anibyśmy sobie zadawali pracy pisania, ani śmieli zajmować obecnéj kartki w tém piśmie, gdyby nam szło jedynie o ocenienie charakterów i rysów téj powieści, bez formy i planu, — ale chcemy przedstawić z jakiego punktu autor patrzy na ludzi, i przy téj zręczności powiedzieć parę słów w obronie wieśniaków, nad którymi powieściopisarze mają zda się wyłączne prawo najgrawania, i z ironicznym uśmiechem litości, udawać za obrazy wiejskiego życia, najswawolniejsze twory swojéj imaginacyi.

Gdzie są ludzie, tam są rozumy i głupstwa, cnoty i zbrodnie, zalety i śmieszności polor i nieokrzesanie. — A jednak weszło jakoś w modę rzucać anatemę śmieszności na samych tylko mieszkańców wiosek, na poczciwych sędziów, deputatów, rejentów, dzierżawców, i na całe ich pokolenia. — Pomijać serce, dla tego, że bije pod baranim kożuchem, pomijać pradziadowską poczciwość, naiwną wiarę, cnoty obywatelskie, i dalsze zaletne strony wieśniaków, — a troskliwie wyszukiwać śmiecisk domowych, brudnych czepków i wad grammatycznych, — jestto po dzisiejszemu portretować kastę wiejskiéj szlachty. — Każdego ekonoma robić złodziejem, każdego dzierzawcę ciemiężcą, każdego dziedzica bankrutem, każdą żonę trudniącą się gospodarstwem, ciemną prostaczką — jestto być trafnym obserwatorem obyczajów. — Przypisać wieśniakom najgrubsze nieoświecenie, najdziksze sądy o rzeczach przechodzących pierwsze potrzeby, napiętnować ich czoła brudną chciwością i egoizmem — jestto wchodzić w duch parafijan. — Niedawno p. Blepoński takimi arcy-kolorami odmalował dom Jarzyńskich, a teraz p. Adam Korsak poszedł daléj i całą garścią rozsypał bogactwa swojéj fantazyi. — Weźmijmy kilka przykładów z jego książki na próbkę reszty.

Oto rozmawia pani Sędzina, z swoją siostrą, starą panną Gertrudą.

„... A wszak to jutro uroczystość?

Jaka uroczystość? albo rożańcowa czy co? odezwała się panna Gertruda, kładąc pończochy i poziewając jak na deszcz.

... Feta, uroczystość, u pana prezydenta imieniny.

Dalibogże czy nie Szejnokatrynka tam będzie? ale co ta Szejnokatrynka, co ten obiad, co te fącecie? — Gdyby wiedzieć czy będzie p. Komonik.

A co? jak się podoba — albo ten opis zabawy:

... Tu te czepki, suknie, chustki wszystko to pochodziło w prostéj linii, od owsa, żyta, pszenicy, wszystko to żyto ruszało się, tańcowało. Tam poważnie przechadzała się beczka pszenicy, z beczką owsa... t. j. pani Marszałkowa z panią Pisarzową.

Co za trafne porównanie, co za wysoki europejski rzut oka!!

Mamy n. p. P. Sędziego Trębosza, podobnego do pęcherza na dwoich kijach; jak dowcipnie uważa autor. — Otoż ten p. Sędzia przyjeżdża w konkury do panny także Sędzianki, a matka panny go ośmiela:

... Niech pan Sędzia śmiało, bez żadnéj ceremonii, moja Izabelka nieta co to z zadartym nosem... a jak gra, jak liczy!...

Ośmielony pan Sędzia wstał ze swego dyliżansu, i jednym krokiem był już przy fortepianie. — Stał długo nic niemowiąc, w końcu raczył się odezwać. A pani dobrodziejka lubi zapewne różne żywioły? mam ja małego kondelka!... i tak przez całą książkę.

Widzicie moi czytelnicy spółwieśniacy jak dowcipne drwinki drukują o nas w Warszawie! a to wszystko zato: że my siejemy żyto, że zbieramy się dla obchodzenia imienin, że nasi młodzieńcy nieczytają Phisiologie du mariage Balzaka, że nasze matki są troskliwe o losy córek, że z naszych miasteczek ani weź niemożna zrobić Paryża, słowem, że wioski nasze (jak i być powinno) mają charakter odrębny od wielkich miast, na których skalę chcą nas koniecznie mierzyć. — Mamy nasze wady, nasz brak jednomyślności, naszą oziębłość dla świata niematerjalnego, nasze lenistwo — ale to są wady ludzi, niezależne od pozycyi wieśniaka, lub mieszkańca miasta, i wcale niedostateczne, aby zrobić samą prowincyę, ziemią ciemnych oryginałów. — Postęp wieku, da Bóg i z tych wad nas uleczy, a tymczasem nierospaczajmy, że się wśród nas nudzi przybysz z wielkiego świata, — bo gdyby panicz przyjechał z zapasem dobrych usposobień, z gustem do pracy, z miłością bliźniego, ze zdrowym poglądem na rzeczy, niemiałby pewno powodu do narzekań, że łaknie pokarmu jego głowa, oko, serce, i żołądek. — Nierozpaczajmy, że nas malują prostakami, bo zaiste styl »kilka rysów życia wiejskiego« mało co lepszy pod względem grammatyki, od rozmów panny Gertrudy — i pocieszmy się przypomnieniem, że ci wielcy ludzie pióra, którym się spółczesność tak słusznie dziwi, są to powiększéj części, bracia — spółwieśniacy, którzy jak i my sieją żyto, obchodzą po wiejsku imieniny, żenią się, i polują.

Jak moją żonę kocham, nie żadna chęć być recenzentem »kilku rysów,« podała nam piórodo ręki, chcieliśmy tylko zaprotestować z naszéj wioski przeciw tym krotofilnym twórcom powieści, którzy mają smutną pociechę karykaturzyć wieśniaków, zapominając, że lekkomyślnemi sądami o rzeczach i ludziach, krzywdzą własny rozum i serce.

Teatr u Greków. Rozpustne zabawy Bachanaliów były pierwszym początkiem trajedyi greckiéj. Jako jéj twórca słynął Tespis w wieku Lykurga. On to zaprowadził szlachetniejszy, poważny chór w trajedyi. Pierwsze kostiumy otrzymali aktorowie od niejakiego Chorila. W psychologicznym względzie był Eschyl najpierwszym mistrzem w przejmowaniu słuchaczów zgrozą, Sofokl w zachwycaniu wzniosłem natchnieniem, Euripid w rozczulaniu litością. Sofokl malował ludzi w ideale, jakimi być powinni, Euripid, jakimi są w rzeczywistości. Komedyę wykształcił pierwszy Epimarch, a do najwyższego szczebla doskonałości doprowadził Aristofanes.